

Kasia Lins, Tonę

Tonę, znów tonę
A ty patrzysz
I nie mówisz nic!

Nie zostawiaj mnie tu samej
Nie przywyknę już
Nie powstanę

Nie płacz więcej, ze się rozlało
Rękę podaj, choć złamaną

Mową, gestem, myślą, ciałem
Daje znaki, lecz zbyt małe
Lecz zbyt małe

Tonę, znów tonę
A ty patrzysz
I nie mówisz nic!
Wtedy boje, się boję
Że nie warte były wszystkie myśli moje
Noce moje
Przy twoim boku spędzone
I tonę, znów tonę A ty patrzysz
I nie mówisz nic!

Znów codzienność nas przywita
Szarość dnia
Twoja twarz tak blada
Bez wyraz i bez barwy
Twoje myśli, twoje wargi

Tonę, znów tonę
A ty patrzysz
I nie mówisz nic!
Wtedy boje, się boję
Że nie warte były wszystkie myśli moje
Noce moje
Przy twoim boku spędzone
I tonę, znów tonę
A ty patrzysz
I nie mówisz nic!